

prof. dr hab. Paweł Czubik
Kierownik Katedry Prawa Międzynarodowego Publicznego i Europejskiego
Instytut Prawa w Kolegium Ekonomii, Finansów i Prawa
Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Aleksandry Śliwoskiej
z tytułu „Zdarzenie lotnicze z dnia 10 kwietnia 2010 roku w świetle prawa
międzynarodowego” przygotowanej pod kierunkiem naukowym prof. ucz. dra hab.
Mariusza Muszyńskiego [Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie,
Wydział Prawa i Administracji; Katedra Prawa Dyplomatycznego i Dyplomacji
Publicznej]

[Warszawa 2023 r., ss. 277, przypisów: 845]

Niniejszą opinię przedkładałam działając jako osoba wyznaczona w dniu 12 grudnia 2023 r. przez Radę Dyscypliny Nauki Prawne Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie recenzentem pracy doktorskiej mgr Aleksandry Śliwoskiej z tytułu „Zdarzenie lotnicze z dnia 10 kwietnia 2010 roku w świetle prawa międzynarodowego”, przygotowanej w Katedra Prawa Dyplomatycznego i Dyplomacji Publicznej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie pod kierunkiem naukowym prof. UKSW dra hab. Mariusza Muszyńskiego, a przedłożonej we wszczętym przed ww. Radą przewodzie doktorskim przeprowadzanym na tymże Uniwersytecie.

I. Ogólna charakterystyka pracy

Przedłożona do recenzji praca łączy ze sobą nieustającą aktualność analizowanego zagadnienia z jego wciąż niewątpliwą kontrowersyjnością w bieżącej polityce na forum krajowym. Autorka podjęła się zadania pasjonującego badawczo, a przy tym niełatwego. Musiała bowiem, w oderwaniu od emocji nieobcej żadnemu Polakowi, z oczywistych względów występującej w przypadku analizowanej tematyki, podjąć analizę czysto naukową. Poddała ocenie kwestie badania przedmiotowego zdarzenia lotniczego, którego dramatyczne konsekwencje dla społeczeństwa odczuwalne są po dziś dzień.

Przyznać muszę, że podjąłem się lektury przedłożonej pracy nie tylko z obowiązku lecz i z zainteresowaniem - analizowanej tematyce (związanej nie tyle z samym dramatycznym zdarzeniem lotniczym, co kwestią aktywności konsularnej w przedmiocie masowego transportu zwłok ofiar) poświęciłem bowiem przed ponad dekadą tekst naukowy. Stąd też liczyłem na poszerzenie mojej wiedzy w przedmiocie zagadnień prawnych związanych z kwalifikacją katastrofalnego w skutkach zdarzenia lotniczego.

Lektura pracy nie zawiodła mnie. Analiza została przedstawiona w sposób rzetelny, z ujęciem w sposób właściwy podstawowej tezy badawczej wraz z tezami pomocniczymi. Autorka zaprezentowała spektrum opinii na poszczególne analizowane tematy, *in fine* zwykle zajmując własne stanowisko. To, że nie bała się go wyrazić – jednocześnie bogato go argumentując – wskazuje na jej odwagę i dojrzałość naukową. Dziś, w chwili kiedy dochodzi do prób usunięcia z debaty publicznej szeregu dokumentów i ustaleń (w tym filmu

dokumentalno-śledczego „Reset”, co niewykluczone, że stanowiło jedną z przyczyn przejścia telewizji publicznej, w trybie, którego brak zgodności z prawem dziś wskazały już pierwsze postanowienia sądów rejestrowych) odnoszących się do zdarzeń smoleńskich i następczych, paradoksalnie praca Autorki zyskuje nowy wymiar. Fakt, że jest bronią na Uniwersytecie, stanowi też dowód, że nauka nie ugnie się przed polityką, nawet w budzących grozę czasach, gdy skala mechanizmów łamania prawa (które przynosi rzeczywistość od przełomu roku 2023 / 2024, a dla których ochoczo znajdują najbardziej kuriozalne podstawy prawne rozmaitego rodzaju utytułowani pracownicy nauki) jest ogromna. Prawda jednak, prędzej czy później się obroni, także przez konstruktywne przedstawianie i konfrontowanie argumentów, czego niezbitym dowodem jest recenzowana praca.

Autorka wskazuje przy tym, iż przeprowadza badanie wyłącznie przez pryzmat nauki, bez jakichkolwiek odniesień politycznych – i tak czyni. Rzeczowa argumentacja prawna jest jednak tym, czego boją się ci, którzy dokonali błędnej kwalifikacji statku lotniczego z wszelkimi konsekwencjami określanymi potocznie w dyskursie publicznym jako oddanie śledztwa Rosjanom.

Dla każdego odbiorcy pracy, w tym w szczególności recenzenta, istotne jest, aby trafność i aktualność badań szły w parze z łatwością opisu i czytelnością przekazu. Biorąc powyższe pod uwagę, a także oryginalność przedstawionych rozważań (w tym prawnoporównawczych), jak także kwestie prozaiczne (jak dobry styl pisarski i czystość języka Autorki), praca niewątpliwie zasługuje na uwagę.

II. Wybór tematu pracy, zasadność stawianych tez naukowych, metody badawcze

Wybór tematu pracy uznać należy za zdecydowanie trafny. Tematyka pracy jest aktualna, zdarzenia budzą daleko idące kontrowersje społeczne, zaś kwestie prawne są nieznanne szerszemu ogółowi prawników krajowych. Brak w literaturze krajowej monografii odnoszącej się do analizowanego zagadnienia całościowo. Recenzowana praca może wypełnić tę lukę.

Autorka wyraźnie wskazuje (s. 19) jaki zakres badań pozostawia poza zakresem przedmiotowym rozprawy i precyzyjnie uzasadnia taką decyzję. Nie mam do przedstawionego zawężenia zakresu analizy uwag – jest on logiczny i uzasadniony tematem pracy.

Praca stanowi studium odnoszące się do w zasadzie dwóch działów prawa międzynarodowego publicznego – dotyka bowiem kwestii prawa lotniczego oraz prawa traktatów. Oczywiście zagadnienia te są powiązane ze sobą, stanowiąc również podstawę dla głównej tezy pracy, która wskazuje na błąd co do poddania badania zdarzenia na podstawie umowy dwustronnej (w formie ustnej) regułom lotnictwa cywilnego, z uwagi na fakt, iż statek powietrzny był statkiem wojskowym. Tym samym niezbędne było poddanie analizie statusu statku powietrznego Tu-154M w świetle prawa międzynarodowego, z uwzględnieniem oddziaływania reguł krajowych i praktyki państw. Nadto konieczne było przedstawienie procesu i reguł badania wypadków lotów wojskowych – co jest o tyle trudne, że, w odróżnieniu od lotnictwa cywilnego, nie przyjęto w tym zakresie jednolitych reguł gwarantowanych na poziomie międzynarodowym. Po trzecie udowodnienie tezy wymagało daleko idącej analizy przepisów *iuris gentium* – które należało wziąć pod uwagę (Porozumienie bilateralne z 1993 r.) oraz tych które faktycznie pod uwagę wzięto (Załącznika 13 do Konwencji chicagowskiej), jak także samej umowy dwustronnej, która zadecydowała o wyborze Załącznika 13.

Oprócz wiodącej tezy Autorka podnosi i udowadnia w pracy kilka tez pomocniczych. Wskazuje m.in. iż powszechna jest kwalifikacja statków transportujących najważniejsze osoby w państwie (w tym głowy państw) jako statki państwowe, reguły bezpieczeństwa statków wojskowych są przedmiotem umów bilateralnych, porozumienie Polska-Rosja z 1993 r. miało moc wiążącą w dniu 10 IV 2010 r. i mogło stanowić podstawę powołania wspólnego komitetu



badawczego (nawet z jednoczesnym zastosowaniem reguł badania technicznego z Załącznika nr 13), w dniu 10 IV 2010 r. istniały wzorce umowne, które można było zastosować do badania zdarzenia, natomiast naturalną praktyką w razie zdarzenia lotniczego z udziałem najważniejszych osób w państwie jest dążenie państwa rejestracji do prowadzenia badania poprzez zawieranie umów *ad hoc*.

Nadto Autorka *de lege ferenda* wskazuje na potrzebę zmian w systemie prawa międzynarodowego i krajowego w celu stworzenia regulacji szczegółowych w zakresie bezpieczeństwa i ochrony lotnictwa państwowego i wojskowego.

Autorka pracę podzieliła na trzy rozdziały, poprzedzając je wstępem, w którym formułuje pytania badawcze, wskazuje metodologię oraz zamykając istotnym merytorycznym zakończeniem – w którym ostatecznie daje odpowiedź na postawione w pracy tezy. Taki układ jest poprawny

Prowadząc badania, w określonym powyżej zakresie Doktorantka stosuje głównie metodę dogmatyczną - analizując pod względem językowym i konstrukcyjnym konkretne przepisy prawa, teoretyczno-prawną odnosząc się do koncepcji teoretycznych wpływających na powstanie konkretnych mechanizmów i instytucji prawa, ale także prawnoporównawczą (w zakresie różnych systemów prawa krajowego - Autorka wskazuje, iż lotnictwo państwowe nie stało się przedmiotem globalnych regulacji prawnomiędzynarodowych, stąd istotna jest ocena na poziomie prawa krajowego, które sądownictwo międzynarodowe traktuje jako fakt prawny – ocena rozwiązań krajowych dla prawidłowego spojrzenia na zagadnienie jest więc niezbędna) i w ograniczonym zakresie, odnosząc się do zmian prawa lotniczego i ich przyczyn, metodę historycznoprawną. Nadto po części postrzega materię również empirycznie – oceniając umowę jako element osiągania konkretnego celu w postaci przeprowadzenia procesu badania wypadku lotniczego w danej jurysdykcji. Pracę charakteryzuje zasadniczo wyłącznie prawniczy przekaz, bez odniesień interdyscyplinarnych.

Tym samym zarówno wybór tematu dysertacji mgr Aleksandry Śliwoskiej, jak i zakres bronionych tez oraz wykorzystanych metod badawczych, określonych w recenzowanej dysertacji, mogą ocenić pozytywnie.

III. Ocena merytoryczna rozprawy doktorskiej

Recenzowana rozprawa doktorska jest średniej obszerności, jednakże nie przesądza to o jej istotnych walorach merytorycznych. Precyzja wyrażania się, pomimo miejscami skondensowanej treści, pozwala Autorce przekazać wszelkie informacje niezbędne dla oglądu całości analizowanej materii.

Przedmiotem pierwszej części rozważań są kwestie definicji statków powietrznych. Autorka dokonuje przeglądu koncepcji teoretycznych wskazując czytelny podział na statki cywilne i państwowe. Odnosi się przy tym obszernie do ustawodawstwa krajowego wybranych państw obcych – należy podkreślić umiejętne posługiwanie się warsztatem prawnoporównawczym. Dokonany podział statków powietrznych determinuje odmienne sposoby badania zdarzeń lotniczych z ich udziałem - stąd w części drugiej pracy przedstawiono cechy wspólne i różnice w sposobie dokonywania badań zdarzeń z udziałem poszczególnych kategorii statków powietrznych, w szczególności gdy zdarzenie stanowiło wynik aktu bezprawnej ingerencji. Najistotniejszy z perspektywy badawczej jest rozdział trzeci pracy, w którym Autorka przeanalizowała treść, zakres i niekonwencjonalną formę umowy, której przedmiotem było badanie zdarzenia z udziałem Tu-154M, n.b.101. Autorka, na podstawie dostępnej dokumentacji organów administracji publicznej, dokonuje rekonstrukcji treści umowy. Jednocześnie porównuje zakres porozumienia polsko-rosyjskiego z 1993 r., które mogło mieć zastosowanie w przedmiotowej sprawie oraz Konwencji chicagowskiej wraz z Załącznikiem 13, biorąc pod uwagę odrębne zastosowanie załączników konwencyjnych.



Wreszcie, co ma ogromną wartość poznawczą, analizuje zbliżone zdarzenia lotnicze innych państw – wskazując odmienną podstawę jaką przyjęło każdorazowe państwo rejestracji w stosunku do decyzji strony polskiej.

Odnosząc się do szczegółów pracy mogę stwierdzić, że szczególną jej wartością jest analiza zagadnień na podstawie przykładów z praktyki państw obcych i prowadzenie następnie rozważań porównawczych. I tak np. ciekawe wnioski dot. samolotu prezydenckiego wyciąga przedstawiając przykład samolotu prezydenckiego Boliwii przeszukanego w Austrii w związku z poszukiwaniami E. Snowdena w 2013 r. (s. 58). Odnosząc się do immunitetu państwowego statku powietrznego Autorka czyni trafne analogie z prawa dyplomatycznego (s. 60), porównawczo analizuje status szczątków samolotu w odniesieniu do statusu wraków morskich (s. 63). Trafne są szczegółowe rozważania odnoszące się do kwalifikacji umowy, która ostatecznie wskazała badanie zdarzenia przez stronę rosyjską. Autorka określa ją jako bilateralną umowę międzynarodową zawartą między szefami rządów (s. 151). Wskazuje, iż cechą umów międzynarodowych jest ich deformalizacja, w istocie forma związania się umową (także ustna) nie wpływa na obowiązek wykonania zobowiązań państw

Dokonując rekonstrukcji ustnej umowy dwustronnej, Autorka wskazuje, że początkową intencją strony polskiej było stosowanie Porozumienia z 1993 r., Rosjanie jednak w dniach 12-13 kwietnia 2010 forsowali badanie zdarzenia z udziałem samolotu Tu-154M nr boczny 101 zgodnie z Załącznikiem 13, co zaakceptował polski rząd. Autorka skutecznie polemizuje z tezami, iż nie można było zastosować porozumienia z 1993 r., z uwagi na jego nieobowiązywanie. Wskazuje, że klauzula jego samoodnawialności zawarta w jego treści, przesądza jego obowiązywanie w 2010 r. Rozprawia się także z całkowicie mylną tezą prof. Żylicza, iż brak definicji wojskowego statku powietrznego uniemożliwia zastosowanie porozumienia, wskazuje bowiem, że porozumienie odsyła do wewnętrznych porządków prawnych rejestracji – zaś Tu-154M był w świetle prawa polskiego niewątpliwie statkiem o oznaczeniu „M”, a więc wojskowym. Nadto umiejętnie rozprawia się z tezą, iż porozumienie zostało zawarte jedynie na czas wycofywania się wojsk rosyjskich z Polski (i regulacji w zw. z tym ruchu lotniczego w pasie przygranicznym) – wskazuje bowiem, że zgody na notyfikacje przelotu z 10 IV 2010 zostały przez Rosję wprost wydane na podstawie art. 2 i 3 tego porozumienia. Autorka trafnie przedstawia kwestie normatywne wiążące się potencjalnie z koniecznością prowadzenia wspólnego badania na podstawie porozumienia – podnosi, że nie musi być to wspólny organ (choć np. taki został powołany w ramach badania na warunkach porozumienia polsko-białoruskiego z 2009 r.) lecz wystarczałoby wspólne działanie Komisji Badania Wypadków Lotniczych oraz Międzypaństwowej Komisji Lotniczej WNP (lecz nie samodzielne działanie MAK – jak to się stało na warunkach Załącznika 13). Inne ewentualne braki zarzucane porozumieniu z 1993 r. Doktorantka odrzuca, wskazując na konieczność analizowania go w całościowym zestawie regulacji traktatowych obowiązujących w regulacjach polsko-rosyjskich, które wszelkie deficyty regulacji tego porozumienia eliminują (s. 168-169).

Autorka wskazuje, że Premier RP zawierając w zdeformalizowanej formie ustnej umowę *de facto* oddającą śledztwo w ręce MAK, nie zasięgał opinii prawnych. Wszelkie analizy i zewnętrzne opinie prawne powstałe na zamówienie organów państwowych RP powstały *post factum* w stosunku do ustaleń co do właściwości jurysdykcji badawczej (maj, czerwiec 2010 r.). Niewątpliwie notatka RCL przesądza, że w dniu 16 kwietnia 2010 r. na spotkaniu Prezesa RM RP z prezesami szefów właściwych ministerstw oraz służb oficjalnie potwierdzono zastosowanie Konwencji chicagowskiej i Załącznika nr 13. Rosja od co najmniej 13 kwietnia 2010 r. podejmowała już jednak, aprobowane w pełni przez stronę Polską (która faktycznymi swymi działaniami także realizowała literę Załącznika nr 13), działania mające swoje źródło w Załączniku 13 – tym samym niewykluczone, że wzmiankowana umowa ustna została zawarta już przed 13 kwietnia 2010 r. (zob. s. 184). Zgadzam się z Autorką, że ocena

umów ustnych jest w doktrynie mocno negatywna – uważa się, że są one „niedemokratyczne”, z uwagi na eliminację udziału innego organu politycznego np. w procesie ratyfikacji (s. 189). Jednocześnie, Autorka podnosi, że choć umowa ta dla strony polskiej była niekorzystna, to jednak formalnoprawnie mieszcząca się w granicach prawa międzynarodowego (s. 213).

Autorka wskazuje negatywne strony zastosowania Załącznika nr 13, podnosi również *ratio legis* umowy na Załącznik 13, którą jest szybkie ustalenie procedur badawczych (s. 193-194). Rozważa czy intencją stron było zastosowanie do sprawy Konwencji chicagowskiej czy też Załącznika nr 13 do Konwencji. Jak wskazuje Autorka MSWiA RP podnosiło, iż Polsce przysługuje skarga do Rady ICAO, ICAO jednak podniosło jednoznacznie, że odmawia zaangażowania się w spór z uwagi na militarny charakter lotu.

Bardzo interesujące są porównania podstaw prawnych badań tragicznych zdarzeń lotniczych dla lotów – na przykładzie m.in. z: Dagiem Hammarskjöldem (Sekretarzem Generalnym ONZ), 1961 r. Rodezją Północną, Samorem Machelem (Prezydentem Mozambiku), 1986 r. RPA (s. 201-202). W tym pierwszym przypadku dopiero badania wznowione po 60 latach od zdarzenia wykazały bezprawną ingerencję sowiecką w zdarzeniu, w tym drugim badania z 2012 r. wskazały również na sowiecką ingerencję (podstawą badań został tu także Załącznik 13, choć komisja badawcza była wielonarodowa, sprawę smoleńską przypomina w tym przypadku także bezprawne przetrzymywanie wraku i niewydanie go do Mozambiku). Analizuje także zdarzenia o wiele bardziej trafnie rozstrzygnięte w przedmiocie ich badania – sprawa zdarzenia w trakcie lotu z Ronem Brownem (sekretarzem ds. handlu USA), Chorwacja 1996, oraz zdarzenie lotnicze białoruskiego samolotu na pokazach w Radomiu w 2009 r. Autorka określa badanie w tym ostatnim przypadku jako, jej zdaniem, modelowe (wspólne prace na podstawie dwustronnego porozumienia, także z pełnym uznaniem prawa własności państwa rejestracji, co skutkowało zwrotem wraku zaraz po dokonaniu czynności śledczych i badawczych).

Sporą wartością pracy jest szczegółowe przedstawienie opinii doktryny w przedmiotowym temacie. Niektóre z informacji są zaskakujące. Przykładowo żadni przedstawiciele doktryny zagranicznej nie kwestionowali charakteru wojskowego lotu TU-154M (zob. s. 221), uczynili to natomiast niektórzy przedstawiciele nauki polskiej – swoimi ekspertyzami sanując prawnie zaistniały stan rzeczy (co więcej nie uczynili tego nawet sami Rosjanie, którzy dokonali kwalifikacji statku jako cywilnego, powołując się na ustalenie co do obowiązywania Załącznika nr 13 i nie drążyli tej kwestii). Trudno takie podejście części nauki polskiej (w tym już nieżyjących jej przedstawicieli) traktować inaczej jak koniunkturalne, dla doraźnych zysków, lub w celu spłacenia jakiś zobowiązań, wsparcie interesów rosyjskich (szczególnie, że Polska ostatecznie zakwalifikowała statek, zgodnie z rzeczywistością, jako wojskowy, zresztą także ICAO odmówiło zajęcia się sprawą Tu-154M wskazując jego wojskowy charakter – zob. s. 77-78) – Autorka tego w taki sposób wprost nie pisze, aczkolwiek przytaczane opinie przemawiają same przez się i wprost mogą szokować czytelnika.

Błędów merytorycznych w pracy nie stwierdziłem – przyznam szczerze, że nie rozumiem jedynie wskazywanych przez Autorkę związków pomiędzy obowiązkiem rejestracji traktatów (art. 102 KNZ, por. art. 18 Paktu LN tam jednakże ze skutkiem nieważności), a procesem zaniku umów zdeformalizowanych w praktyce państw – zob. przypis 719, s. 188. To moim zdaniem w pełni wątpliwa teoria – na miejscu Autorki raczej bym się z niej wycofał.

Podjęcie się przez Doktorantkę analizy przedmiotowego tematu i jego poprawna realizacja, to zarówno wyraz odwagi, jak i dojrzałości naukowej. Podjęła się zadania trudnego, z którym sobie w sposób właściwy poradziła. Wszystko to sprawia, że mogę zdecydowanie pozytywnie ocenić stronę materialną przedłożonej mi do zrecenzowania dysertacji autorstwa mgr Aleksandry Śliwoskiej.

IV. Strona formalna dysertacji doktorskiej

Od strony formalnej przedłożona dysertacja nie budzi najmniejszych zastrzeżeń. Język pracy jest w zasadzie precyzyjny i dość zwięzły, co w stanowi zdecydowany walor pracy. Z punktu widzenia poprawności języka prawniczego, którym posługuje się Autorka także można pracę stawiać jako wzór (za wyjątkiem jednakże niestety nierzadkiego używania słowa „zapis” jako synonimu „przepisu” / „regulacji” – podczas gdy słowo to, z definicji kodeksowej i w nauce prawa, ma konkretne znaczenie ograniczone do zakresu prawa spadkowego – zapis może być windykacyjny albo zwykły – jest to błąd, który bezwzględnie powinien zostać wyeliminowany z pracy przed ewentualnym oddaniem jej do druku). Nieliczne są powtórzenia w zakresie analizowanej materii (a tam gdzie się pojawiają wydają się uzasadnione).

Nadto z perspektywy warstwy czysto lingwistycznej należy podnieść poprawną polszczyznę pracy i właściwie brak jakichkolwiek błędów językowych czy interpunkcyjnych (co świadczy o bardzo starannej korekcie ale także przemyślanym pisaniu pracy – bez zbędnego pośpiechu). Pracę przeczytałem od deski do deski i właściwie zauważyłem zaledwie jeden błąd językowy (w zdaniu w przypisie 187 na s. 57 jest podwójne orzeczenie). Warstwa lingwistyczna pracy jest więc wręcz perfekcyjnie dopracowana. Razi jedynie transkrypcja z cyrylicy sprzeczna z regułami transkrypcji cyrylicy na język polski (przeprowadzona według wadliwego w świetle języka polskiego klucza transkrypcji na język angielski) – m.in. s. 68, przyp. 240.

Autorka poprawnie unika popularnonaukowych określeń dla określenia dramatycznych wydarzeń z 10 kwietnia 2010 r. – profesjonalnie posługuje się naukowym (jedynym właściwym) określeniem – „zdarzenie lotnicze” (choć dla osoby nie będącej specjalistą w zakresie prawa lotniczego wydawać się może, że jest to określenie „miękkie”, nie oddające istoty rzeczy).

Przypisy są względnie liczne, ich liczbę można uznać za proporcjonalną do objętości pracy. Sposób skonstruowania odesłań jest poprawny. Przypisy zasadniczo służą do wskazania publikatorów, zawierających odniesienia do prezentowanych zagadnień, mają nierzadko również dodatkową warstwę narracyjną. Cytowanie aktów prawnych, dzienników urzędowych, postanowień sądów międzynarodowych (MTS) jest w pełni poprawne i nie budzi wątpliwości.

Jeżeli chodzi o źródłowe oparcie pracy, to należy zauważyć, że zostało ono w pełni odzwierciedlone w obszernej bibliografii, którą podzielono na kilka części (odnoszącej się do kategorii aktów prawnych i literatury przedmiotu). Akty prawne są bardzo licznie przedstawione w bibliografii (na różnym poziomie od prawa międzynarodowego do lokalnego prawa wewnętrznego tworzonego przez organy krajowe badania wypadków lotniczych) i wykorzystane w pracy. Przedstawiono również wewnętrzne akty stosowania prawa i jawną korespondencję urzędową (pisma urzędowe, opinie, raporty z badania wypadków lotniczych). W celu przeprowadzenia badań prawonoporównawczych Autorka w sposób udany sięgnęła do rozwiązań prawa obcego (m.in. prawa ukraińskiego, włoskiego, federalnego prawa USA). Literatura jest w miarę bogata. Odzwierciedla poruszone zagadnienia, szczególnie bogata jest przy tym literatura obcojęzyczna (angielskojęzyczna).

Biorąc wszystkie powyższe aspekty pod uwagę oceniam w pełni pozytywnie stronę formalną przedłożonej dysertacji.

V. Wnioski

Po zapoznaniu się z rozprawą doktorską mgr Aleksandry Śliwoskiej zatytułowanej *Zdarzenie lotnicze z dnia 10 kwietnia 2010 roku w świetle prawa międzynarodowego*, napisanej w Katedrze Prawa Dyplomatycznego i Dyplomacji Publicznej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie pod kierunkiem naukowym prof. ucz. dra hab. Mariusza Muszyńskiego, mogę stwierdzić, że rozprawa ta, jako



stanowiąca oryginalne opracowanie problemów naukowych w niej opisanych, spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Krytyczne podejście do tematyki, przedstawianie różnych płaszczyzn i udowadnianie tez naukowych, bez dogmatyzowania jakiegokolwiek stanowiska, świadczy o dojrzałości naukowej. Jednocześnie praca bez wątpienia prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną Kandydatki w dyscyplinie nauk prawnych oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Praca niewątpliwie wypełnia tym samym wymogi stawiane w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 574 ze zm.). Tym samym **moja ocena dysertacji doktorskiej jest jednoznacznie pozytywna.** Rekomenduję niniejszym Radzie Dyscypliny Nauki Prawne Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, poprzez przyjęcie rozprawy i dopuszczenie jej do publicznej obrony, przeprowadzenie dalszych czynności w przewodzie doktorskim, zmierzających do nadania mgr Aleksandrze Śliwoskiej stopnia naukowego doktora dziedziny nauk społecznych w dyscyplinie nauk prawnych.

Jednocześnie z uwagi na fakt, że praca stanowi oryginalne ujęcie badawcze, zrealizowane z podjęciem ciekawych badań źródłowych oraz interesujących analiz prawnoporównawczych, **wnioskuje również o wyróżnienie recenzowanej rozprawy doktorskiej.**

Nadto zalecałbym Radzie Wydziału UKSW rozważenie możliwości ogłoszenia recenzowanej dysertacji drukiem. Zyskałaby na tym niewątpliwie nauka prawa, tym bardziej, że rozstrzygana kwestia nie straciła, pomimo upływu blisko 14 lat od zdarzeń smoleńskich, na swojej aktualności badawczej. Mam nadzieję tym samym, że praca ta rychło ukaże się drukiem jako monografia, wzbogacając niewątpliwie polskie piśmiennictwo prawnicze.

KIEROWNIK
Katedry Prawa Międzynarodowego
Publicznego i Europejskiego
prof. dr hab. Paweł Czubik